

Katecheza pod gruszą

Temat: „Błogosławieni miłosierni...”. *Samarytanka* spod Tarnowa.

/Adresaci: Uczniowie Gimnazjum, Szkół Ponadgimnazjalnych/

ZAŁOŻENIA EDUKACYJNE

1. Cele katechetyczne – wymagania ogólne:

- Przybliżenie uczniom postaci błogosławionej Karoliny Kózka jako dziewczyny charakteryzującej się „wyobraźnią miłosierdzia”.
- Zwrócenie uwagi młodzieży na potrzebę kształtowania w sobie wrażliwości na materialną i duchową potrzebę człowieka pierwszej połowy XXI wieku.

2. Treści nauczania – wymagania szczegółowe:

Wiedza:

Uczeń:

- wie, że w październiku obchodzony jest w Kościele Rzymskokatolickim *Tydzień Miłosierdzia*;
- zna treść ewangelicznej przypowieści o „Miłosiernym Samarytaninie”;
- potrafi wytłumaczyć, dlaczego błogosławioną Karolinę można metaforycznie określić jako *Samarytanę*;
- zna definicję określenia „miłosierdzie”;
- wie, kto jest autorem sformułowania „wyobraźnia miłosierdzia”.

Umiejętności:

Uczeń:

- swobodnie posługuje się faktami z życia błogosławionej związanymi z jej służbą bliźniemu;
- dokonuje refleksji na temat swojej służby drugiemu człowiekowi;
- podejmuje konkretne formy miłosierdzia.

Metody pracy:

- burza mózgów;
- kanon *Ubi caritas* (<http://www.youtube.com/watch?v=R448WVra9ww>);
- utwór zespołu „Lumen” *Dopomóż mi, Panie* (http://qbanczyk85.wrzuta.pl/audio/1GDZCbVcOmt/lumen_-_dopomoz_mi_panie);
- utwór Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej „*Litania pokutna*” (<http://www.youtube.com/watch?v=rPHgKsWq5-M>);
- pogadanka;
- twórczego myślenia
- pokaz ilustracji;

1. Środki dydaktyczne: Pismo Święte, obraz błogosławionej Karoliny, zasoby stron internetowych (utwory muzyczne, reprodukcje dzieł malarskich).

PRZEBIEG KATECHEZY

1. Czynności wstępne:

Na wyposażeniu sali, w której będzie odbywać się spotkanie powinien znaleźć się sprzęt komputerowy, głośniki (będą odtwarzane utwory muzyczne), rzutnik, ekran bądź tablica interaktywna. W trakcie trwania zajęć wyświetlone zostaną trzy reprodukcje obrazów zatytułowanych „Miłosierny Samarytanin” autorstwa Johanna Carla Lotha, Jacopa Bassano, Jose Tapiro y Baro (dostępne w zasobach sieci internetowej), obraz bł. Karoliny oraz prezentacja „Dekalog człowieka o miłosiernym sercu”. Na ławkach uczniowskich należy położyć po jednym egzemplarzu Pisma Świętego.

2. Modlitwa:

Kolejne spotkanie poświęcone poznawaniu życia błogosławionej Karoliny Kózki rozpoczniemy modlitwą do Ducha Świętego:

Duchu Święty, proszę Cię:

o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych;
o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej;
o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary;
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował;
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać;
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością;
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża. Amen.

Odtworzenie z zasobów sieci internetowej kanonu ekumenicznej wspólnoty brata Rogera „Ubi caritas” (<http://www.youtube.com/watch?v=R448WVra9ww>).

3. Nawiązanie do tematu:

Dzisiaj, w czasie katechezy pod gruszą, zechcemy się skupić i zastanowić nad tematem, który jest wciąż aktualny, a który również był bardzo bliski sercu naszej błogosławionej, a mianowicie: **„Błogosławieni miłosierni...”. Samarytanka spod Tarnowa?** W oparciu o przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy takim tytułem można określić Karolinę?

Proszę aby każdy uczeń otworzył Pismo święte i odnalazł perykopę Łk 10, 25-37. Jedna osoba czyta głośno a następnie proponujemy aby wszyscy razem głośno przeczytali jeszcze raz ten tekst.

Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie!».

Refleksja – komentarz do Słowa

Sytuacja przytoczona przez Jezusa nie była wyjątkową, ale niemal codzienną. Droga, którą szedł ów człowiek była częścią realiów każdego dnia. Trakt w Palestynie mocno uczęszczany ze względu na handel, jednakże niebezpieczny, bo pełen zagłębień skalnych i grot. Stanowił rodzaj wąwozu, z którego nikt nie mógł zejść ani na lewo ani na prawo. Królestwo rabusiów czekających cierpliwie na kupców udających się z towarami do dużych miast lub z nich wracających. Człowiek leżący na drodze na wpółumarły, to jeden z wielu nie dających się policzyć tragicznych przypadków. Przechodzień, który często jest ich świadkiem, może przestać reagować nawet na tak okrutne widoki. Pobity człowiek może być potraktowany jak jeden z wielu nieszczęśliwych przypadków, z którymi trzeba się pogodzić, bo... "takie już jest życie".

Jezus przytacza tę historię, aby dać uczonemu w Piśmie okazję do odpowiedzi na pytanie: Kto jest moim bliźnim?. Ogólnie rzecz biorąc jest to pytanie, które nie stwarza ekspertowi Starego Prawa wielkich trudności. Odpowiedź sama ciśnię się na usta. Nie ulega wątpliwości, że ten kto przechodzi obojętnie obok potrzebującego staje się odpowiedzialny za brak udzielonej pomocy. Ten zaś kto udziela mu pomocy okazuje się prawdziwym bliźnim. Tyle tylko, że Jezus "skomplikował" problem do rozwiązania, ponieważ nie powiedział, kim jest ów nieszczęśnik leżący na drodze. Człowiek odarty z szat i pobity był nie do rozpoznania: ani jego pochodzenie, ani jego przynależność rodowa, klasowa czy religijna. Tymczasem dla żydowskiego eksperta od Torah, który ma odpowiedzieć na pytanie, Kto jest moim bliźnim?, nie jest bez znaczenia wiedzieć dokładnie, kim jest pokrzywdzony: czy jest to poganin, współwyznawca, rodak, obcokrajowiec, bliski czy daleki?

Jezus anonimowego Samarytanina uczynił głównym bohaterem tej przypowieści. Człowiek, którego Jezus przedstawił, miał dobre, **miłosierne serce**, w którym nie było fałszu i podstępu. Dlatego każdy z nas może z nim się utożsamić. Ja też mogę stać się człowiekiem dobrego przykładu, człowiekiem o sercu miłosiernym, bliźnim.

Kilka pytań dla Ciebie:

1. Czy miałeś/aś sytuację kiedy byłeś/aś w podobnej jak samarytanin?
2. Co dzieje się w twoim sercu kiedy widzisz osobę bezdomną, chorą? Jakie są odruchy twojego serca kiedy spotykasz osobę w potrzebującą pomocy?
3. Czy jesteś gotowy/a aby Jezus wzruszył się głęboko spotykając Ciebie prawdziwym/wą?

Po refleksji prosimy uczniów, aby jeszcze raz w ciszy przeczytali perykopę o Miłosiernym Samarytaninie i odnaleźli **dziesięć czasowników - gestów miłości**, które czyni wobec rannego bliźniego. Można tutaj wykorzystać przygotowaną prezentację pt. *Dekalog człowieka o miłosiernym sercu* lub hasła zapisać na tablicy. Omawiamy każdy **gest miłości** uczyniony przez Samarytanina w odniesieniu do bł. Karoliny jako młodej „samarytanki” tworząc „Dekalog człowieka o miłosiernym sercu”.

Wypisujemy 10 czasowników – gestów miłości:

Przechodził również obok niego

Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko

Podszedł do niego

Opatrzył mu rany

Zalewając je oliwą i winem

Wsadził go na swoje bydło

Zawiózł do gospody

Pielęgnował go.

Wyjął dwa denary

Oddam tobie, gdy będę wracał

Dekalog człowieka o miłosiernym sercu

1. **”Przechodził obok niego”**. Przechodził, ale nie minął, jak kapłan i lewita, zasłaniając się prawem i rytualną czystością. Nie uciekł, nie bał się zatrzymać, stać się bliski, poświęcić swój czas, pozostawiając chwilowo na boku swoje pilne obowiązki.

Karolina uczy nas, że **wierna obecność jest mocą na przetrwanie**. Jej najbliższa koleżanka dała takie świadectwo: *„Karolina chętnie pomagała biednym, zwłaszcza mnie, kiedy byłam sierotą, wspomagała we wszelki, jak tylko mogła sposób. Gdy zbierałyśmy w lesie drzewo, to sobie uzbierała jedną wiązkę, a mnie dała dwie i mówiła: Tobie trzeba więcej, bo ci bieda. Ja byłam sierotą, a ona była moja dobrodziejką, opiekunką i prawie matką”*. Po wypełnieniu obowiązków wobec rodziny, biegła do chorych. Sprzątała, prała, przygotowywała mieszkania do wizyty księdza, czytała książki, gazety religijne.

2. **„Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko”**. Nie był pierwszym, który go zauważył. To mi mówi, że można patrzeć, nie widząc. Że oczy mogą być oderwane od serca. Ten, kto widzi, patrzy sercem, zauważając to, co często jest niewidzialne dla oczu.

Karolina uczy nas, że **bliskość Boga przybliży nas do człowieka**. *„Miłość jaką okazywała innym, serdeczność i uczynność, płynęła z miłości Boga – tak sobie to tłumacząc mówił jej kolega Franciszek. Karolina w rozmowie z rówieśnikami często powtarzała: „Trzeba żyć, służąc Bogu i ludziom, żeby zapracować na niebo. To jest ważniejsze niż przyjemności i bogactwo. To jest najważniejsze!”*. Zdawała sobie sprawę z wagi słów Chrystusa: *„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”*. *”Gdy chorowałam – mówiła jej najbliższa koleżanka - to mnie pielęgnowała i zachęcała do cierpliwego znoszenia choroby, żeby mi Pan Jezus poczytał za zasługę i podkreślała, że Pan Jezu jeszcze więcej cierpiał”*.

3. **„Podszedł do niego”**. Staje się bliskim, to znaczy BLIŹNIM. Podchodząc do niego, wychodzi od siebie, pozostawia na boku swoje przekonania, wymagania, plany, lęki, stawiając w centrum potrzebującego człowieka. Bliźnim staje się zawsze wtedy, kiedy decyduje się uczynić krok w kierunku innego człowieka.

Karolina uczy nas, że **bliźnim staje się, gdy wybieram** to, co czyni mnie lepszym, delikatniejszym, piękniejszym. Ci, którzy znali Karolinę mówili, że z wielkim oddaniem pomagała chorym w domu, była miłosierna dla biednych: *„Gdy ksiądz przyjechał z Panem Jezusem do chorego, ona zawsze tam przychodziła. Gdy ojciec mój był chory, pomagała mi wszystko przygotować. W czasie zaopatrywania chorych przez kapłana śpiewała pieśni i modliła się z ludźmi. Gdy była ludzie cieszyli się mówiąc: Będziemy śpiewać, bo jest Karolina”*.

4. **„Opatrzył mu rany”**. Troska o życie w niebezpieczeństwie wydobywa z Samarytanina piękno jego człowieczeństwa. Uzdalnia do służby pełnej prostoty i konkretności.

Karolina uczy nas, że **piękno rodzi się od środka**. W każdej chwili swojego życia Karolina celująco zdawała egzamin z człowieczeństwa zapisywanego „przez wielkie C”. Charakteryzowała się „wyobraźnią miłosierdzia”, o której tak często wspominał święty Jan Paweł II (aby ją osiąść, trzeba się modlić o otwarte „oczy serca”). Dzisiaj zapewne otrzymałaby tytuł „Ambasadora Dobra” albo jednej z „Ośmiu Wspaniałych”... Przecież „zmieniała świat na tak”, „pokazywała ludziom, że człowiek innym szczęście powinien dać”. Była przedłużeniem miłosiernych dłoni Boga.

5. **„Wlał wino i olej”**. Samarytanin działa pełen gotowości, dając do dyspozycji niewiele, lecz wszystko, co ma: wino, aby zdezynfekować ranę i olej, aby znieczulić ból. Bez kalkulacji czy mu się opłaca, czy dla niego coś wystarczy.

Karolina uczy nas, że **w obecności Boga lepiej widzimy** co ważne, co małe a co Jezusowe. Kiedy przyszedł człowiek z prośbą o wsparcie – dosłownie - *„wszystko by mu dała”*. Cieszyła się gdy tato pozwolił jej obdarować ubogiego. Wtedy chciała dać jak najwięcej. Z jej ust – relacjonowali świadkowie - padały **słowa pocieszenia**, podtrzymania na duchu, zachęty do dobrego. *„Kiedy zauważyła coś nagannego, zwracała uwagę. Wszelkie pouczenia wypowiadała wprost i prosto w oczy, ale z właściwą sobie delikatnością”*. Uważała, że wolno upominać jedynie w atmosferze miłości oraz poszanowania godności drugiego człowieka. Bo tylko miłość potrafi przemienić grzesznika”. Nigdy nie kłamała, a zło zwyciężała dobrem. Uwielbiała opowiadać dzieciom i dorosłym o życiu świętych, opowiadając ciekawe historie z ich życia.

6. **„Wsadził go na swoje bydlę”**. Dosłownie na swoją własność. Zauważ, że samarytanin angażuje się coraz bardziej, przechodząc od udzielania pomocy do wzięcia na siebie cierpienia drugiego”.

Karolina uczy nas, że **modlitwa za innych, serca ludziom zmienia**. Mówiła: *„Jezus tak bardzo cierpi z powodu tych, co Go obrażają! Jakże Mu tego nie wynagrodzić?”*. Ulubioną modlitwą Karoliny był różaniec. Wypraszała nawrócenie alkoholikom,

niemoralnie postępującym dziewczętom. Prosiła o zdrowie dla chorych, siłę do powstania dla upadających, szczęśliwą śmierć dla umierających. Zachęcała do tego samego rodzinę, wszystkich przyjaciół, sąsiadów, dorosłych i dzieci. Karolina dzieliła się z bliźnimi swoją nadzieją powtarzając: „*Bóg nas nie opuści*”.

7. **„Zawiózł go do gospody”** dosłownie w „miejsce, które wszystkich przyjmuje”. Miejsce gdzie każdy może poczuć się bezpieczny.

Karolina uczy nas, że **odnosząc sukcesy, nie można sobie ich przywłaszczać**. W sztuce czytania Karolina daleko wyprzedziła nie tylko rówieśników, ale również młodzież z wyższych klas a nawet dorosłych. Czytała dla siebie, jak również rodzicom, młodszemu rodzeństwu, koleżankom i kolegom, których zapraszała na spotkanie pod gruszę ... *przyjdzie dziś do mnie, bo mam ładną książkę, to będziemy czytać.* „*Dzieci chętnie skupiały się wokół Karoliny i słuchały tego, co czyta i mówi*”, „*Mówiliśmy nieraz, skąd ona tak ze wszystkim sobie radzi?*”.

8. **„Pielęgnował go”**. To słowo wyraża delikatność, ciepło, czułość. Samarytanin troszcząc się o bliźniego pielęgnował go. Zobacz jego serce przepelnione jest bezinteresownością.

Karolina uczy nas, że **serce nie boli, gdy zapomni o sobie, a bije dla innych**. *Nie słyszałam nigdy* - mówiła jej koleżanka, *żeby Karolina skarżyła się na ciężkie warunki domowe, na dużo pracy*. Karolina w to co robiła, wkładała całe swoje serce i robiła to dla Boga, dlatego spełniała to z radością i miłością. Szkolnych pauz nie spędzała na zabawach, spożywaniu posiłku, niepotrzebnych rozmowach. Udawała się wtedy do mieszkania kierownika szkoły, gdzie zmywała naczynia. Pomagała jego żonie w różnorodnych pracach domowych. Wypożyczała książki z księgozbioru wuja Franciszka Borzęckiego, pełniąc obowiązki bibliotekarki. Prowadziła wraz z nim wiejską świetlicę. Wspierała także na polu duszpasterskim wszystkich księży, okazując im należną cześć oraz szacunek. Proboszcz parafii w Zabawie, ksiądz Władysław Mendrala, nazywał Karolinę swoją „*prawą ręką*”.

9. **„Wyjął dwa denary”**. Z góry zapłacił za jego pobyt w gospodzie. Nie tylko sam pielęgnował rannego, lecz zmuszony powrócić do swoich obowiązków, zapewnił mu dalszą niezbędną opiekę.

Karolina uczy nas, że **troszcząc się o wiele, nie można zapomnieć o duchu**. Karolina na utrzymanie rodziny zarabiała pracą na tzw. „pańskim” we dworze w Zabawie. Tam poznała ówczesną dziedziczkę, Wiktorię Jakubowską, od której uczyła się wielkoduszności, dobroci. Była to pani – jak mówili - szeroko znana ze swej miłości i miłosierdzia. Biednym nigdy nie odmówiła pomocy, jakkolwiek sama była nieraz w wielkim niedostatku. Miała podręczną apteczkę domową i chętnie za darmo dawała lekarstwo swoim i obcym. Ubogim, gdy chorowali, posyłała obiady, a dla zdrowych, lecz biednych wynajdowała roboty we dworze, aby dać im możliwość zapracowania. Sama prowadziła życie nadzwyczaj skromne”.

10. **„Oddam tobie, gdy będę wracał”**. Obiecuje powrócić. Musi odejść, bo prawdziwa miłość, nigdy nie zatrzymuje dla siebie i nie czeka na słowo „dziękuję”.

Karolina uczy nas, że być miłosiernym, to **uczyć się rozumieć ludzi i Boga**. „*Karolina bardzo kochała swoich Rodziców i nas rodzeństwo – mówiła jej rodzona siostra – uczyła nas i dbała o nas. Jeśli ktoś z rodzeństwa zachorował, to go pielęgnowała*”. *Często zastępowała mamę w pracach domowych. Karolina miała duży wpływ na nas – mówiły jej koleżanki – poprzez swoje pouczenia i uwagi. Gdy nam przytaczała wyjątki z Ewangelii, to podziwialiśmy, że tak dobrze pamięta*. A Ksiądz Proboszcz tak o Karolinie mówił: „... *pobożnością budowała koleżanki i wszystkich. Swoim zachowaniem i działalnością wpływała na utrzymanie i podniesienie życia religijnego i moralnego całego otoczenia*”.

4. Sytuacja egzystencjalna

W bohaterze z przypowieści Jezusa, jak również w życiu bł. Karoliny każdy z nas odkrywa wzór dla siebie. Odkrywamy, że prawe, miłosierne serce to nie tylko przestrzeganie prawa Bożego, ale serce pełne bezinteresownej miłości, wychodzące poza wszelkie różnice: wiary, narodowości, statusu społecznego, bo wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga w niebie.

Pomyśl:

1. Czy doświadczyłeś/aś w swoim życiu bezinteresowności? Przypomnij sobie, jakie to były sytuacje? Kto ci ją ofiarował?
2. W czym twoje serce może być podobne do serca miłosiernego Samarytanina?

Jezus Miłosierny Samarytanin patrzy na ciebie oczami swego serca, zauważa rany, które zostały ci zadane przez trudne wydarzenia życia i grzech, porusza Go do głębi każde twoje cierpienie. Opatruje *winem* Eucharystii i *olejem* Ducha Przebaczenia. Niesie cię na swoich ramionach w bezpieczne schronienie i stawia na twojej drodze osoby, które troszczą się o twoje życie.

5. Zastosowanie życiowe

Dla Żydów bliźnimi byli tylko Żydzi. Tutaj Jezus opowiada przypowieść: kapłan i lewita mijają pobitego człowieka. Mieli wystarczający powód by tak zrobić. Samarytanin wykazał jednak się wrażliwością i zaangażował się!

Zapytaj się:

- Czy i komu pomagam w mojej codzienności
- Czy widzę drugiego człowieka
- Czy jestem gotowa/y coś stracić
- Czy są takie sytuacje, gdy ktoś potrzebuje pomocy, a ja nic nie robię?
- Jaki jest mój zestaw wymówek?

Jezus proponuje mi całkiem inną perspektywę: nie pytaj kto jest twoim bliźnim, ale jakiej postawy wymaga od ciebie Bóg?. Do końca nie wiemy kim był pobity człowiek, ale wiemy kim był ten, który pomógł.

Co według mnie oznacza miłość za darmo? Dawać siebie drugiemu, bez względu na to kim on jest? Czy są to jedynie moi najbliżsi, przyjaciele, osoby, które mi się odwdzięczą? Jakiego mam kryteria pomocy? Czy są osoby przeze mnie wykluczone?

Bł. Karolina którą poznaliśmy dzisiaj jako Samarytankę spod Tarnowa – miała miłosierne serce w którym brak było fałszu i podstęp.

6. Modlitwa śródlekcyjna

Proponuję modlitwę Psalmem 17 „Wysłuchaj Panie mojej słusznej sprawy”

7. Podsumowanie treści

Samarytanin którego postawę rozważaliśmy, kiedy widzi człowieka w potrzebie od razu pomaga - służy, chce dać to co może. Samarytanin nie podróżował z kartą identyfikacyjną bliźniego i z apteczką gotową w razie wypadku, nie miał nawet ze sobą listy sprawdzonych miejsc, do których mógłby się zgłosić. Jemu wystarczyło, że zobaczył człowieka, którym nikt się nie opiekuje, aby zrozumieć, że ten nieszczęśliwy człowiek jest właśnie jego bliźnim, do którego powinien podejść, któremu powinien się poświęcić, okazać troskę. Myśląc o Nim patrzmy na bł. Karolinę gotową zawsze pomagać innym, zapominając o sobie, zatroskaną o każdego kto potrzebował pomocy. Możemy ją naśladować w jej zatroskaniu o innych, bezinteresownej pomocy jak również w przynoszeniu Jezusowi spraw innych, by On zaradził, by sprawił cud. To też szansa, wyzwanie dla każdego z nas jeśli chcemy być świadkami miłosierdzia, rozniecać iskrę miłosierdzia.

8. Notatka

Zapis refleksji:

Jeśli będziesz słuchał sercem, usłyszysz i zrozumiesz. Dopóki nie będziesz, głęboko przekonany, że Jezus pragnie Twojej miłości, dopóty nie dowiesz się, Kim On chce być dla Ciebie i kim chce, byś Ty był dla Niego.

Zadanie domowe:

Przeczytaj jeszcze raz perykopę o Miłosiernym Samarytaninie i napisz jakie odczucie rodzą się w Tobie po rozważeniu tych słów. Jakie miejsce w tej historii jest Twoim?

9. Modlitwa końcowa

Kończąc nasze dzisiejsze spotkanie, pomódlmy się o łaskę pełnienia miłosierdzia względem bliźnich. Skorzystajmy ze słów znanej na całym świecie „sekretarki Jezusa Miłosiernego” – świętej siostry Faustyny Kowalskiej:

Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne,
Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny,
Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny
Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne
Dopomóż mi, Panie, aby nogi moje były miłosierne,
Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne,

O, Panie, pragnę się cały przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie. Niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój. Amen.

Odtworzenie z zasobów sieci internetowej „Litani pokutnej” Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej
(<http://www.youtube.com/watch?v=rPHgKsWq5-M>).

Opracowano na podstawie :
Jezus moja drogą do szczęścia, Częstochowa 2009
Biuletyn Duszpasterstwa Młodzieżowo-Powołaniowego, Dębica 2011